Rok 2. №. 212. Sosnowiec, wtorek 13 września 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Krociowe oszustwa
na szkodę skarbu państwa.

WARSZAWA, 12.9 Władze celne niedawno natrafiły na trop wielkiej afery, zorganizowanej przez ajentów niemieckich, a polegającej na sprowadzaniu do Polski mnóstwa rozmaitych towarów pochodzących w rzeczywistości z Niemiec, ale wobec istniejącej wojny celnej zaopatrywanych w fałszywe etykiety francuskie i austrjackie. Afera obliczona była na oszukanie skarbu drogą uzyskiwania uprzywilejowanych stawek celnych. Celem zdemaskowania bandy aferzystów sprawę powierzono obok władz celnych także i władzom policyjno-śledczym.

W związku z prowadzonem w tym kierunku dochodzeniem dokonano w Warszawie całego szeregu rewizyj, które wykryły znaczne ilości towarów niemieckich, przemyconych pod etykietami francuskiemi i austrjackiemi. Jak dotąd, wartość tych towarów sięga kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Dalsza akcja śledcza trwa.

Kiedy zakończy się sesja Ligi

GENEWA, 12.9 Wczorajszem popołudniowem posiedzeniem zamknięto plenarne debaty rady ligi narodów, które wypełniły cały tydzień obenej sesji. Począwszy od poniedziałku, rozpoczęły się prace komisyj, które 15 b. m. przerwie posiedzenie plenarne dla dokonania wyboru nowych członków Rady. Przed końcem obecnej sesji zbierze się plenum rady ligi dla zapoznania się z pracami komisyj. Zakończenia obecnej sesji nie należy oczekiwać przed 26 b. m.

Posiedzenie konwentu senjorów.

WARSZAWA, 12. 9. Jutro o godz. 6 pop. odbędzie się pod przewodnictwem marszałka Rataja posiedzenie konwentu senjorów. Na posiedzeniu tem będzie ustalony porządek obrad nadchodzącej sesji sejmowej.

Przeciw przewlekaniu rokowań z Polską.
Trzeźwy głos organu niemieckich kół przemysłowych.

BERLIN, 12.9. W związku z rychłym powrotem posła Rauschera do Warszawy, "Börsenkurier", organ republikańskich kół przemysłowych Niemiec, zastanawia się nad kwestją podjęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich, które wobec korzystnego stanu pertraktacji w sprawie osiedlenia, powinny być, zdaniem dziennika, jaknajrychlej rozpoczęte.

Dziennik stawia zarzuty niemiecko-narodowemu ministrowi gospodarki, Schielemu, który broniąc interesów agrarjuszy niemieckich, stawia silny opór wszelkim koncesjom na rzecz Polski, bez których, zdaniem dziennika, nie można myśleć o korzystnym wyniku rokowań.

Dziennik wzywa gabinet do powzięcia ostatecznej decyzji w tej sprawie, tak ważnej dla niemieckich kół przemysłowych.

60 wagonów pszenicy poszło z dymem.

TORUŃ, 12.9. Onegdaj po południu w wielkim toruńskim młynie parowym wzbuchł pożar. Dzięki energicznej pomocy podoficerskiej szkoły artylerji, pożar udało się zlokalizować. Straty dość znahzne, spонęło bowiem około 60 wagoków pszenicy.

Samolot na 100 podróżnych.

NOWY JORK, 12.9. „New York Herald Tribune" donosi, że w miejscowości Garwood w stanie New Jersey buduje się od sześciu miesięcy olbrzymi samolot o 12 motorach, mających siłę 4 800 koni, a mogący pomieścić 100 podróżnych. Pomieszczenia dla pasażerów znajdują się na dwuch piętrach. Rozpięcie skrzydeł wynosi 60 m. Samolot gotowy będzie z wiosną 1928. Do obsługi jego będzie użytych 6 ludzi. Buduje go inżynier Alfred Lawson.

Pisma donoszą, że...

— W związku z aferą Nowaka we Lwowie został zawieszony w urzędowaniu dyrektor rzeźni miejskiej — Krzyształowicz, oskarżony o łapownictwo.

— W Krakowie bawi wycieczka uczestników międzynarodowej konferencji chemików w liczbie 100 osób.

— Pożar magazynów w Krakowie powstał wskutek podpalenia.

— Eugenjusz Czen, b. minister spraw zagranicznych rządu hankouckiego, przybył do Moskwy i odbył konferencję z Cziczerinem o obecnej sytuacji w Chinach.

— W Pendiabie trwają w dalszym ciągu rozruchy na tle religijnem pomiędzy ludnością mahometańską a hinduską, pociągające za sobą setki ofiar.

— Komisja arbitrażowo-pojednawcza postanowiła odroczyć sprawę zatargu o podwyżkę płac w górnictwie do środy, dnia 14 b. m.

— Minister skarbu zaakceptował dalszy kredyt w wysokości 200.000 zł. na pracę komisji ankietowej badania kosztów produkcji za miesiące lipiec, sierpień i wrzesień. Całokształt prac komisji ma być gotowy z końcem roku bieżącego lub z początkiem roku przyszłego.

— „Sunday Chronicle" ogłasza wywiad z ekscesarzem Wilhelmem, który wyraził przekonanie, że nowa wojna światowa wybuchnie jeszcze przed rokiem 1937.

— W ramach międzynarodowego kongresu zoologicznego w Budapeszcie wygłosił prof. Woronow wykład o swojej słynnej metodzie odmładzania. Woronow podkreślił, że operacja, dokonywana przez niego na ludziach, powoduje nietylko odświeżanie funkcji seksualnych, lecz powoduje zupełne duchowe i fizyczne odrodzenie.

— Na terenie Białorusi sowieckiej zarządzono na zasadzie rozkazu naczelnika wydziału rewolucyjnego mobilizację 5 roczników 1901, 1900, 1899, 1898 i 1897.

— Na szlaku Nieszawa — Sempolno wykoleił się na skutek usunięcia się toru, pociąg kolei lokalnej. 7 osób zostało ciężko rannych.

Giełda.

Warszawa, 12.9.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.49
Paryż 35.07½
Wiedeń 126.06
Praga 26.51
Włochy 48.69
Szwajcarja 172.52
Holandja 358.50
Dol. War. pr. ob. 8.92

Tendencja: utrzymana.

Akcje.

Warszawa 12.9

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 137.00—136.50
Bank Zw. S. Z. 85.00
El. w Dąbrowie 74,00—73,00
Siła i światło 111.00—114.00
Częstocice 1,00
Michałów 0,61
Cukier 4,80
Węgiel 92,50
Ostrowieckie 97,00—96,00—97,25
Parowozy 55,50—56,50
Pocisk 2,00
Rudzki 57,00
Starachowice 63,25—62,50—62,75
Zieleniewski 19,00
Żyrardów 17,25—17.45

Tendencja słabsza.

Giełda zbożowa.

Poznań, 12.9

Żyto nowe 38.50—39.50
Pszenica nowa 47.50—48.50
Jęczmień brow. 39.00—41.00
Jęczmień targowy 33.00—35.00
Owies nowy 32.00—33.50
Ospa pszenna 24.50—25.50
Ospa żytnia 24.50 — 24.50
Mąka żytnia 70 pr. 58.00—59.50
Mąka żytnia 65 pr. 59.50—61.00
M. pszenna 65 proc. 74.00 76.00
Rzepak 55.00 — 60.00

Usposobienie: na żyto i owies spokojne, na pszenicę i jęczmień słabsze, na ogół spokojne.

15 loterja państwowa.

V klasa — 29 dzień.

Warszawa, 12.9. (wł.)

3 tys. nr. 30779.
2 tys. n-ry 605 2186 8684 70179 76651 83730 97586.
1 tys. n-ry 8171 60519 68484 75594 97495 99981.

V klasa — 28 dzień.

600 zł. n-ry: 3030 31197 41445 45616 58319 64783 73871 78799 96119 97116 99332.

500 zł. n-ry: 5231 20927 21385 27024 27025 31921 32208 41315 43569 50445 50475 54162 55048 59459 76180 77403 79412 79680 89593 98558 102144 104203.

400 zł. n-ry; 4813 7405 12858 14326 155573 18401 19401 19505 20034 21490 21808 24394 24691 24984 26089 30686 31631 32563 32641 33626 34646 35128 41916 44651 45128 45778 47281 48428 49178 49425 53992 54590 55449 56411 58675 64581 66861 67164 67287 69557 69820 72460 72981 82960 83267 84045 90847 91195 91990 93494 93823 94511 95416 66371 98268 101615 102822.

Krwawa zbrodnia nad brzegiem rzeki Bzury
Parobczak zarąbał siekierą ojca swej ukochanej.

Młody robotnik rolny we wsi Kleczewie pod Łodzią, niejaki Andrzej Teske zamordował wczoraj w okrutny sposób swego chlebodawcę gospodarza Stanisława Zakrzewskiego, poczem sam popełnił samobójstwo.

Teske kochał się od dłuższego czasu w Zofji Zakrzewskiej, córce gospodarza i zdaje się, cieszył się jej wzajemnością. Ojciec, chcąc zapobiec tej miłości, wydał córkę zamąż za jednego z sąsiadów. Teske postanowił zemścić się na Zakrzewskim i wczoraj, gdy Zakrzewski szedł samotnie drogą, napadł go z tyłu i wyostrzoną siekierą zadał mu kilkanaście ciosów w głowę. Zakrzewski runął na ziemię, zalany krwią, morderca zaś zbiegł.

Straszliwie zmasakrowane zwłoki Zakrzewskiego odnalazł jeden z przejeżdżających wieśniaków, który zaalarmował policję.

Na miejsce zbrodni sprowadzono z Łodzi psa policyjnego, który dobiegł do brzegu rzeki Bzury i tu się zatrzymał. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Teske po dokonaniu zbrodni rzucił się do rzeki i utonął. Na brzegu Bzury pozostawił skrwawioną siekierę, narzędzie potwornej zbrodni.

Czyje granice powinny zostać zrewidowane?

Od dłuższego już czasu Niemcy za pomocą wszelkich możliwych środków prowadzą olbrzymią kampanję w kierunku „poprawienia" granic wschodnich Rzeszy. Poprawienie to, a raczej dążenie do nowego rabunku ziem polskich, trafiło ewidocznie do przekonania wszystkim bez wyjątku warstwom społeczeństwa niemieckiego, bez względu na ich przekonania polityczne.

Niepokojący to wielce objaw, że ci sami niemcy, którzy dążąc do opanowania świata, wywołali najstraszliwszą w dziejach wojnę, po upływie siedmiu lat od wejścia w życie traktatu wersalskiego są już tak pewni siebie, że głoszą „urbi et orbi" konieczność zmiany granic, ustalonych w tymże traktacie, co byłoby równoznaczne z przekreśleniem całego traktatu.

Bezsilni wobec granic zachodnich, z tem większą wściekłością rzucili się niemcy do walki o rozszerzenie swych granic wschodnich. Rozzuchwaleni tem, że zarówno w Anglji, jak i we Francji znajdują się jednostki, głoszące konieczność stworzenia silnych Niemiec, mogących rzekomo współdziałać przy ogólnym warsztacie ekonomicznym Europy, — niemcy rozpoczętą walkę prowadzić będą z coraz to większą siłą, a w pomoc im przyjdzie rosnąca wciąż potęga niemiecka.

Ponieważ niebezpieczeństwo wrogich działań niemieckich ciągle nam zagrażać będzie, ponieważ Niemcy postanowiły za wszelką cenę, nie dziś, to jutro sprawę rewizji granicy polsko-niemieckiej doprowadzić do skutku, przeto w podobnym kierunku pójść powinna głównie nasza polityka przeciwstawiająca i nasze usiłowania odporne.

Przed dwoma tygodniami jedno z pism krakowskich w czołowym artykule rzuciło hasło: „Nie defensywa, lecz ofensywa — oto najlepszy sposób utrzymania całości naszych granic."

Myśl ta nie jest zupełnie nowa.

Już przed dwoma przeszło laty red. Monsiorski w wydawanym przez siebie „Kurjerze Zagłębia" wzywał do wszczęcia akcji na rzecz poprawienia naszych granic zachodnich, traktat bowiem wersalski pozostawił niemcom ziemie rdzennie polskie, których wyrzec się nam nie wolno.

Niżej podpisany również już przed półtora rokiem pisał w prasie pomorskiej, co następuje:

„Propaganda nasza zagraniczna winna całemu światu uprzytomnić, że na zachodzie nie mamy ani jednego metra kwadratowego polskiej ziemi do stracenia, że w błędzie są wszyscy ci, którzy, zaślepieni nienawiścią do Polski, głoszą na wsze strony żeśmy otrzymali i tak wiele, — więcej niż mogliśmy się kiedykolwiek spodziewać."

„Ci wszyscy i świat cały powinien się dowiedzieć, że sprawa ma się raczej przeciwnie, że przy podziale zysków, wynikłych z ostatniego kataklizmu dziejowego, Polska została w sposób niesłychanie dotkliwy pokrzywdzona, że poza granicami Polski pozostały jeszcze olbrzymie obszary polskiej ziemi i blisko dwa miljony rodaków naszych, których wbrew humanitarnym teorjom, stosowanym dotąd jedynie do wszystkich innych krajów — oderwano od macierzy polskiej".

W tym samym artykule, zatytułowanym: „O powiększenie granic Rzeczypospolitej", powiedziano dalej: „Nie tracąc ani chwili czasu, dyplomacja nasza a z nią cały naród polski niechaj wielkim głosem upomni się o Warmję, Mazury, Powiśle, powiat złotowski i Sląsk Opolski. Prawa nasze do tych rdzennie polskich ziem bynajmniej nie są przedawnione. Jeżeli ziemie te przez plebiscyt nie przeszły do Polski, to dzięki jedynie temu, że odniosło tam zwycięstwo niemieckie pogwałcenie zasad elementarnej sprawiedliwości. Rząd polski takiego plebiscytu nie uznał i nigdy go uznać nie jest w stanie i energiczny protest rządu polskiego do rady ambasadorów dotychczas załatwiony nie został".

Tak więc mamy wszelkie podstawy prawne, nie wspominając już o moralnych, historycznych, etnograficznych i t. d. — do domagania się rewizji plebiscytu na Warmji i Mazurach, jak i na Sląsku Opolskim.

I jednym ze sposobów naszej kontrakcji powinna być potężna, na całą Europę idąca propaganda na rzecz t. zw. „terenów niewyzwolonych".

Niechaj zagranica dowie się, że traktat wersalski nawet po oddaniu nam Pomorza potraktował nas po macoszemu, pozostawiając poza obrębem Rzeczypospolitej miljony polaków.

Domagając się zwrotu tych ziem, nie kieruje nami zaborczy imperjalizm, ale czyniąc zadość wzniosłym ideom sprawiedliwości międzynarodowej, zjednoczyć pragniemy wszystskich mówiących po polsku — pod skrzydłami Orła Białego.

L. Łydko.

Piętnastoletnia dziewczyna
w szponach handlarzy żywym towarem.

Dnia 17 sierpnia wieczorem 15 letnia L. C., zamieszkała u rodziców na przedmieściu Maywood w Chicago, wyszła z domu celem zrobienia zakupów w pobliskim sklepie. Po drodze spotkała koleżankę w towarzystwie Joe Guitillo, który zaprosił obydwie do swego auta. W czasie przejażdżki do auta przysiadł się spotkany po drodze przyjaciel Guitilla niejaki Patsy Adamo, przez co utworzyły się dwie pary. Guitillo nadskakiwał przyjaciółce L. C., którą znowu zabawiał jego przyjaciel. Wkrótce pary pożegnały się i L. C. w towarzystwie Patsy Adamo zmuszona została siłą do odwiedzenia go w mieszkaniu. Tutaj człowiek zwierzę upoił ją alkoholem, a następnie zgwałcił kilkakrotnie.

Dnia następnego dziewczyna zawieziona została do zażywającego smutnej sławy domu nierządu, kabaretu Pleasure Inn, gdzie Patsy Adamo sprzedał ją właścicielowi kabaretu Frankowi Leonattiemu. Po załatwieniu tranzakcji niejaka Rose Seymour zajęła się kształceniem 15 letniej dziewczynki, które polegało na rozwiązaniu kwestji, w jaki sposób jest „najlepiej bawić" gości kabaretowych. W spelunce Pleasure Inn 15 letnia dziewczyna, wykorzystywana pod każdym względem, przetrwała przez kilkanaście dni, biciem zmuszana do „bawienia" gości. Po „pracy" odwożono ją do mieszkania Adama, który pilnował ją, żeby nie uciekła. Pewnego dnia Adamo został wezwany na miasto. Chwilę jego nieobecności, maltretowana niewolnica wykorzystała dla swego uwolnienia. Ponieważ drzwi były zamknięte uciekła oknem, skacząc na bruk uliczny z 4 go piętra. Skok okazał się fatalny. Dziewczyna prócz kilkukrotnego złamania nóg, doznała ogólnego wstrząsu nerwowego, jednak miała siłę złożyć swe zeznania przed lekarzami, którzy zajęli się jej leczeniem. Na podstawie tych zeznań zostali aresztowani wszyscy wspólnicy zbrodniczego handlu, przyczem okazało się, że kabaret Pleasure Inn był centralą handlu żywym towarem na St. Zj. Am. Północnej.

Napad na urzędnika starostwa.

Strzały w obronie życia; 2 opryszków rannych; 4 napastników aresztowała policja.

W ubiegłą sobotę późną nocą powracał z Będzina do Sosnowca na Pogoń, urzędnik starostwa, p. Władysław Stawicki.

W chwili, gdy p. Stawicki przechodził ul. Będzińską, z jednej z bocznych ulic wyskoczyło sześciu opryszków, którzy pana S. obrzucili kamieniami i poczęli się przybliżać do niego, zamierzając go widocznie pobić lub ograbić.

Pan S. zrozumiał, że to nie przelewki, i że z 6-ma opryszkami nie da sobie rady, wyciągnął z kieszeni rewolwer i dał w kierunku napastników kilka strzałów.

Po chwili rozległy się wśród napastników jęki rannych, a po upływie kilka minut ulica zaroiła się od zwabionych strzałami ciekawych. Przybyła również policja z podkomisarjatu Pogoń i zatrzymała rannych napastników. Są nimi: Mikołaj

---

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

48

Dziecko podbiegło do nich, uściskało wszystkich serdecznie i nie miało nic pilniejszego jak zapytać:

— Czy to prawda, mój przyjacielu, że to niegrzecznie, gdy tak nazywam ciebie?

— A to co znowu, Różyczko! Ciekaw jestem któż to uważa, że to niegrzecznie?

— Mama moja, skoro już muszę powiedzieć.

— Jesteś mała pleciuga — odezwała się niezadowolona Henryka. — Nie potrzebnieś mówiła to doktorowi.

— Ależ pani — rzekł Rene — niech pani pozwoli jej tak nazywać mnie Mnie sprawia to wielką przyjemność.

— Zgadzamy się z panem — wesoło wtrąciły Marcela i Cecylja.

— Doprawdy, ja mamusi nie rozumiem — naiwnie dodała dziewczynka. — Nazywam go przyjacielem dla tego, że go kocham i że nie jestem panną słuszną, jak Marcela i Cecylja, które go także kochają.

Obie dziewczyny zarumieniły się i zmieszały.

Sam Rene był zakłopotany.

Matka, spostrzegłszy to, doznała wielkiej przykrości. Ująwszy Różę za rękę i odprowadziwszy na stronę, rzekła surowo:

— Jesteś głupiutka, sama nie wiesz, co mówisz. Nie przyprowadzę cię już nigdy do twej matki chrzestnej.

Dziecko, zmieszane tonem i słowami matki, rozpłakało się.

— Nie płacz, ptaszyno. Twoja mama niedobra — rzekła Cecylja

— Nieprawda, mama moja dobra — odrzekła Róża łkając.

— A ja uważam, że niedobra — mówiła dalej Cecylja — ponieważ ja nic złego jej nie uczyniłam, a ona chce pozbawić mnie przyjemności widywania ciebie.

— Tak, tak, psuj ją jeszcze więcej — rzekła matka z uśmiechem.

Podczas, gdy uwaga Cecylji i Henryki zwrócona była na Różę, Rene wpatrywał się w Marcelę, na twarz której słowa dziecka wywołały rumieniec i mocne wzruszenie.

Marcela, czując się obserwowaną, zmieszała się jeszcze bardziej, co piękną jej twarz pokryło jeszcze większym urokiem.

Oczy lekarza pałały blaskiem niezwykłym, miłość opanowywała jego sercem Domyślił się, że powinien usunąć się i oszczędzić Marceli tej przykrości.

— Myślę, że pani nie gniewa się za to, co Róża powiedziała — rzekł nieśmiało.

— Nie, nie gniewam się — odrzekła wahając się.

Doktór zrozumiał, że niezręcznie w najwyższym stopniu słowa jego, wywarły skutek wprost przeciwny temu, jakiego pragnął. Więc chcąc wybrnąć z kłopotu, rzekł:

— Nie zawsze należy wierzyć temu, co wypowiadają usta. Czy nie uważa pani, że ta Różyczka jest zanadto uczuciową?

— Rzeczywiście, bardzo uczuciowa...

— Ale, ale, czy nie przyprowadziła dziś z sobą Boba?

— A prawda, nie przyprowadziła go — posłusznie powtórzyła Marcela.

— Co się stało — rzekł lekarz, zwracając się do Henryki — że niema dziś Boba?

Czas było wszcząć kwestję o czem innem, by przerwać tę rozmowę sam na sam, której Rene nie mógł podtrzymać.

Czas było dla Marceli, która znajdowała w niej urok, ale była zarazem zmieszaną niezmiernie.

Czas było i dla Cecylji, która, stojąc o kilka kroków, spoglądała na nich z niepokojem i zapytywała siebie, o czem mogą mówić.

Henryka podeszła do Renego i rzekła:

— Bób poszedł dziś w objazd z Renoirem.

— Więc ten jegomość zawsze jest u państwa?

— Jest, mimo woli mojej. Ale mój mąż uparty. Trzyma go dla tego, by dokuczyć mej siostrze. Napróżno powtarzam mu, że to niewłaściwie, zwłaszcza od czasu doznanej gościnności w pałacu podczas choroby Róży. Ale on odpowiada mi, że to nie troskliwość Luizy uratowała dziecko, lecz doktora Renego i Cecylji.

— Samego doktora — przerwała ta ostatnia.

— Wcale nie — odrzekł Rene, powstając. Ja utrzymuję, że dozorczyni uczyniła więcej, niż lekarz.

— Nie jesteś pan pobłażliwym, doktorze, gdyż żartujesz ze mnie.

— Ja miałbym żartować z pani — odrzekł lekarz gorąco — nigdy w życiu! Tylko mam cześć dla pani. Uważam panią za istotę wyższą, gdyż czyni pani cuda. Mówiono mi, że wróciła pani mowę sparaliżowanemu hrabiemu Rudolfowi, a sam patrzałem, jak ocaliła pani życie mojej milutkiej pacjentce, Róży Midoux. Czyż nieprawda, Różyczko, że to panna Cecylja?

— Nie, mój Rene' to Cecylja i ty.

Teraz z kolei Marcela była przykro dotkniętą. Z niechęcią słuchała zachwytu doktora nad Cecylją i zapał ten wydał się jej niewłaściwym.

(c. d. n.)

Siławiec z Będzina (Sielecka 15) raniony 2 kulami w okolicę lewej pachwicy oraz Józef Terbus z Sosnowca (ul. Będzińska 22), któremu kula przestrzeliła lewe biodro.

Czterej napastnicy zdołali zbiec. Policja odwiozła rannych opryszków do szpitala miejskiego na Pekin, za zbiegłymi zaś wszczęto energiczny pościg, który dał wkrótce pomyślny wynik.

Aresztowani zostali: bracia Mieczysław i Stefan Jabłońscy, Feliks Godowski i Stefan Jantos.

Wszystkich aresztowanych przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Krwawe porachunki przyjacielskie w Sosnowcu.

Smutny koniec pojedynku na noże.

Onegdajszej nocy mieszkańcy ulicy Okrzei na Srodula zostali zaalarmowani przeraźliwemi krzykami i wołaniem o ratunek.

Przybyłym na miejsce okazał się straszny widok.

Na ulicy leżał w kałuży krwi, napół przytomny, wzywając ratunku, dwudziestoletni Edmund Chuktyś (Matejki 11), a obok z nożem w ręku stał jego przyjaciel Władysław Bińkowski (Batorego 9).

Jak się okazało, pomiędzy przyjaciółmi, wynikła sprzeczka, a następnie bójka, w czasie której Bińkowski wydobył z kieszeni sprężynowy nóż i ugodził nim 4 razy w plecy Chuktysia.

Na miejsce wypadku przybyła wkrótce policja, która Chuktysia w bardzo ciężkim stanie przewiozła do szpitala kasy chorych, a Bińkowskiego aresztowała.

Przyczyną kłótni i krwawego pojedynku na noże pomiędzy przyjaciółmi były sprawy miłosne.

Echa kradzieży 79 tysięcy zł. w Myszkowie.

Złodzieje odsiedzą, ale pieniądze zniknęły..

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę z oskarżenia Wacława Swiątkowskiego, lat 34, mieszkańca Warszawy i Antoniego Trebisza, lat 43, mieszkańca Myszkowa, o dokonanie włamania wspólnie z Henrykiem Miltonem i Aleksandrem Dziewanowskim z Warszawy, w biurze firmy Steinhagen, Wehr i S-ka w Myszkowie.

Inicjatorem włamania, dokonanego przez szajkę włamywaczy, operujących na całym terenie Polski, był Trebisz, który, dowiedziawszy się o mającej odbyć się wypłacie w firmie Steinhagen, Wehr i S-ka w dniu 21 października 1926 r., porozumiał się z innymi sprawcami, poczem wszyscy zjechali się na oznaczoną godzinę do Myszkowa i niezwłocznie przystąpili do „roboty".

Wyważywszy okno, wtargnęli do biura i rozprówszy kasę zapomocą świdra i raka, zabrali z niej całą gotówkę w kwocie 79.000 złotych.

Pierwsi z ujętych Milton i Dziewanowski stanęli łącznie za inne włamania przed sądem w Królewskiej Hucie, Swiątkowski zaś i Trebisz przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Trebisz nie przyznał się do winy, Swiątkowski natomiast przyznał się tylko do brania udziału we włamaniu, jako stojący na czatach.

Po ustaleniu winy obydwóch oskarżonych, sąd skazał Swiątkowskiego na dwa lata więzienia, Trebisza zaś na trzy lata więzienia, obydwóch z pozbawieniem praw i zasądził od nich na rzecz poszkodowanej firmy 37500 złotych.

Kronika.

KALENDARZYK.

Wrzesień 13 Wtorek	Eugenji Podn. Krzyż Św.
	Wschód słońca 5.03.
	Zachód „ 6.05.

RADJO.

Wtorek — 13 września.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P.A.T. nadprogram.
15.00 Komunikat meteorol. i gospodarczy.
15.20 Przerwa.
16.35 Odczyt p. t. „Polska ceramika zdobnicza"
17.00 Nadprogram, komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty P.A.T.
18.50 Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości ukraińskiej"
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p.t. „Śląsk Cieszyński" (dział „Krajoznawstwo")
20.00 Komunikat rolniczy
20.15 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T", nadprogram.

KRAKÓW.

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Rozmaitości.
19.00 Odczyt p. t. „Las dziewiczy w krainach wiecznego słońca"
19.30 Odczyt p. t. „Włościaństwo polskie w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej i za rządów zaborczych"
20.00 Komunikaty.
20.30 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

POZNAŃ.

14.00 Notowania giełdy pieniężnej i rzeźni miejskiej.
17.30 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka".
19.00 Nadprogram i komunikaty.
19.10 Odczyt p. t. „Przesądy i zabobony Jugosławian — Sadzenice i Kuga"
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Odczyt p. t. „Słowiańszczyzna Zachodnia"
20.30 Koncert popularny orkiestry mandolinistów pod dyr. p. Konrada Schliemana.
22.00 Sygnał czasu.

Ogólna.

Zmiany w diecezji.

Ks. kanonik Franciszek Zientara, proboszcz i dziekan w Zawierciu i ks. Władysław Gacek, proboszcz parafji Włodowice, zostali mianowani konsultorami diecezjalnymi.

Ks. Bogusław Tuora, nowowyświęcony, mianowany wikarjuszem par. Kromołów.

Ks. Ludwik Gietyngier, nowowyświęcony, mianowany wikarjuszem par. **Strzemieszyce.**

Ks. Zygmunt **Lipa**, nowo przyjęty do diecezji, mianowany wikarjuszem par. Zawiercie.

Ks. Władysław Tomalka, otrzymał bezterminowy urlop z diecezji włocławskiej i został mianowany wikarjuszem par. Wniebowzięcia Najśw. P. M. w Sosnowcu.

Ks. Stanisław Gołaszewski, wikarjusz parafji Bogdanów, został mianowany na wikarjat do Starego Sielca — Sosnowiec.

Ks. Juljan Konieczny, wikarjusz par. Kromołów — na wikarjat do Bogdanowa.

Ks. Jan Strzelecki, wikarjusz par. Stary Sielec — Sosnowiec na wikarjat do Rakowa.

Ks. Stanisław Ciembka, wikarjusz par. Strzemieszyce, na takież stanowisko do Czeladzi.

Ks. Teofil Banach, wikarjusz par. Czeladź, przeniesiony na stanowisko prefekta szkół powszechnych do Wieruszewa.

Ks. Władysław Mach, wikarjusz par. Będzin, na wikarjat do par. Sw. Zygmunta w Częstochowie.

Ks. Wincenty Nowak, wikarjusz par. Zawiercie, na wikarjat do Będzina.

Ks. Piotr Augustynik, prefekt gimnazjów w Wieluniu, na takież stanowisko do Sosnowca.

Ks. Stanisław Ufniarski, prefekt szkół średnich w Dąbrowie Górniczej, do Sosnowca na stanowisko prefekta państw. sem. naucz. męskiego.

Ks. Zygmunt Sznajderski, prefekt szkół średnich w Sosnowcu, do gimnazjum SS. Nazaretanek w Częstochowie.

Ks. Antoni Marchewka, prefekt gimnazjów w Sosnowcu, przeniesiony na takież stanowisko do Dąbrowy Górniczej.

Ks. Prawda Jan, prefekt szkół powszechnych w Czeladzi i ks. Ludwik Dudek, wik. par. Gorzkowice, zostali przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Ks. Franciszek Marekwia, prefekt szkół powszechnych w Wieruszowie, przeniesiony na wikarjat do Będzina.

Ks. Leon Kuchta, wikarjusz par. Będzin, mianowany prefektem szkół powszechnych w Częstochowie.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Wczoraj o godz. 11 przed południem w kościele w Starym Sielcu został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. dr. Madejem z Ostrzeszowic a panną Leokadją Haukówną, córką obywatela Sosnowca.

(s) **Zebranie rady i radnych kolonji dziecięcej w Busku**. W Warszawie odbyło się w ubiegłą sobotę zebranie rady i zarządu kolonji dziecięcej w Busku. Z ramienia magistratu sosnowieckiego udział w zebraniu brał wiceprezydent Jarża.

Głównym tematem obrad była sprawa uruchomienia źródła mineralnego nr. 10 w Busku, które już od dłuższego czasu jest nieczynne, oraz sprawa doprowadzenia do kolonji dziecięcej wody słodkiej.

Do załatwienia powyższych spraw wybrano specjalną komisję, która jednocześnie zwróci się o interwencję do wicepremjera Bartla o zezwolenie na doprowadzenie wody słodkiej ze źródeł zakładowych do kolonji dziecięcej.

Następne posiedzenie rady i zarządu odbędzie się w Busku dnia 2 października b. r. Udział w tem posiedzeniu weźmie z ramienia naszego magistratu wiceprezydent Jarża.

(s) **Zebranie robotnicze.** Onegdaj w fabryce Deichsla na Dębowej Górze odbyło się zebranie robotników. Przemawiał sekretarz związku zawodowego metalowców p. Angier. Zebrani uchwalili gremjalnie zapisać się na członków związku zawodowego.

(s) **O pożyczkę dla robotników.** W ubiegłą niedzielę odbyło sie w sali przy ulicy Marjackiej zebranie związku metalowców. Przewodniczył p. Ziętarski. Przemawiali pp. Kozubski, Rel i Stankiewicz. Tematem obrad była sprawa obecnych zarobków robotniczych. Zebrani uchwalili wystąpić z żądaniem do przemysłowców o udzielenie robotnikom metalowym pożyczki zwrotnej na zakup kartofli i odzieży na zimę. Dalsze sprawy związku zostaną rozpatrzone na następnym zebraniu, które odbędzie się dnia 18 bm.

(s) **Głos rezerwistów.** Za pośrednictwem poczytnego pisma „Expresu Zagłębia" rezerwiści przypominają się odpowiednim władzom, sądząc, że czas już wielki uregulować należne im zasiłki. Wiadomo chyba, że robotnik przy utracie nawet jednego dnia w pracy robi bokami, a cóż dopiero, gdy pozbawiony jest zarobku 4 tygodnie! Przez ten czas rezerwiści wpadli w długi i nędzę, należałoby więc jaknajprędzej załatwić sprawę zasiłków.

(s) **Zebranie spółdzielców** Onegdaj w sklepie nr. 3 stowarzyszenia spożywców w domach tow. „hr. Renard" odbyło się zebranie przy udziale 40 osób. Przewodniczył p. Jakób Dębski, który jednocześnie wygłosił referat o spółdzielczości. Przemawiali następnie pp. Buczyński, Tylec i Kowal. Po skończonem zebraniu przystąpiono do sprzedaży wizerunków Marxa po 20 groszy sztuka.

(s) **Niema amatorów.** Na 4 miesięczny kurs instruktorów wychowania fizycznego, który ma się rozpocząć dnia 15 października b. r. w Poznaniu, z tutejszej policji nikt się nie zgłosił.

(s) **Trochę za wesoło** Do ogrodu Franciszka Ornata (Górnicza 7) wrzucono onegdaj petardę. Jak się okazało, petardę rzucił jeden z gości weselnych z sąsiedniego domu. Policja pociągnęła wesołego jegomościa do odpowiedzialności.

(s) **Kradzież roweru.** Andrzejowi Kacińskiemu skradziono z bramy domu przy ulicy Małachowskiego Nr. 9 rower wartości 120 złotych.

Z Będzina.

(b) **Manifestacje w więzieniu.** Manifestacje w więzieniu będzińskiem zdarzają się coraz częściej.

W ubiegłą sobotę, kiedy przyprowadzono w kajdanach Władysława Omastę i St. Krzywdę, oskarżonych o komunistyczną robotę na terenie Zawiercia i okolicy. Więźniowie na znak protestu poczęli śpiewać międzynarodówkę i wykrzykiwać hasła na cześć Rosji sowieckiej. Po godzinnej manifestacji nastąpiła cisza, a więźniowie rozeszli się do swoich cel.

(b) **Strzały w obronie własnej.** Posterunkowy 3 go komisarjatu w Będzinie W. Midlus, powracając z zabawy od p Janusów w Dąbrowie, został napadnięty przez St. Borowieckiego, St. Anioła i W. Kocha, którzy, będąc w stanie podchmielonym, pobili Miglusa, usiłując go równocześnie rozbroić. Posterunkowy Miglus we własnej obronie dał kilka strzałów, nie raniąc żadnego z napastników.

Z Dąbrowy.

(d) **Z pod kół pociągu.** W ubiegłą sobotę o godzinie 9-ej wiecz. czterdziestoletnia Zofja Ludwikowska zam. przy ulicy Limanowskiego nr. 26, usiłowała rzucić się pod koła pociągu. Pozbawieniu się życia przeszkodził obecny dróżnik przejazdowy, który w porę podbiegł i zrozpaczoną kobietę odrzucił na bok.

Powodem usiłowania targnięcia się na życie jest skrajna nędza. Rzucona wraz z dwojgiem drobnych dzieci na pastwę losu przez męża, który wyjechał do Belgji, nie mając żadnych środków na utrzymanie siebie i dzieci, Ludwikowska postanowiła rozstać się z tym światem.

Los zrządził inaczej, ponieważ na przeszkodzie samobójstwa stanął dróżnik przejazdowy, który ocalił życie zrozpaczonej kobiecie.

(d) **Kradzież krowy.** Wczoraj aresztowano E. Pędrackiego, oskarżonego o kradzież krowy Annie Walotek w Strzemieszycach.

Paser, który kupił krowę od Pędrackiego niejaki J. Biskupski został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Z okolicy.

Ks. Huszno każe... W cerkwi prawosławnej w Maczkach po raz pierwszy zostało odprawione nabożeństwo przez ks. Jegera, po którem kazanie wygłosił ks. Huszno.

Z prasy.

„Płomyk i Płomyczek".

W dniu 7 września ukazały się pierwsze tegoroczne numery „Płomyka" i „Płomyczka", pism, wydawanych już rok dwunasty przez związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Zarówno „Płomyk", przeznaczony dla dzieci i młodzieży, jak i „Płomyczek" — dla młodszych dzieci, stoją na wysokości swojego zadania. Pierwszy numer „Płomyka" i „Płomyczka" wykazują, jak głęboko pisma te wnikają w potrzeby szkoły. Piękny dobór artykułów o treści wychowawczej i społecznej, powieści i opowiadania z życia szkolnego J. Porazińskiej i M. Kownackiej, sprawozdania z wydarzeń aktualnych, dział sportowy, rozrywki sprawiają, że numery tętnią życiem i dają do rąk nieoceniony materjał nauczycielom i wychowawcom, a zdrowy pokarm dzieciom.

Zarówno „Płomyk", jak i „Płomyczek" wychodzić będą w bieżącym roku szkolnym w zwiększonej objętości.

W „Płomyczku" przybył cały dział, drukowany specjalnie dużemi literami dla dzieci, uczących się czytać.

Jako specjalny dodatek do pierwszego numeru „Płomyka" i „Płomyczka" dołączony został gustownie wykonany kalendarz na rok szk. 1927/28.

„Płomyk" i „Płomyczek" zaprenumerować można w Warszawie, ul. Świętokrzyska 18.

Sąd doraźny w Sosnowcu.

Sprawę przekazano sądowi zwykłemu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, jako doraźny, w składzie następującym: przewodniczący sędzia Kłodnicki i wotanci sędziowie Wiszniewski i Sadkowski, rozpatrywał w dniu 12 b. m. sprawę z oskarżenia 20 letniego Michała Pietrusiaka, mieszkańca Sosnowca, ul. Dębowa 46, o zamordowanie bagnetem w nocy z 13 na 14 sierpnia b. r. swej sąsiadki Agnieszki Matusikowej, właścicielki sklepu do którego Pietrusiak wtargnął w zamiarze dokonania kradzieży.

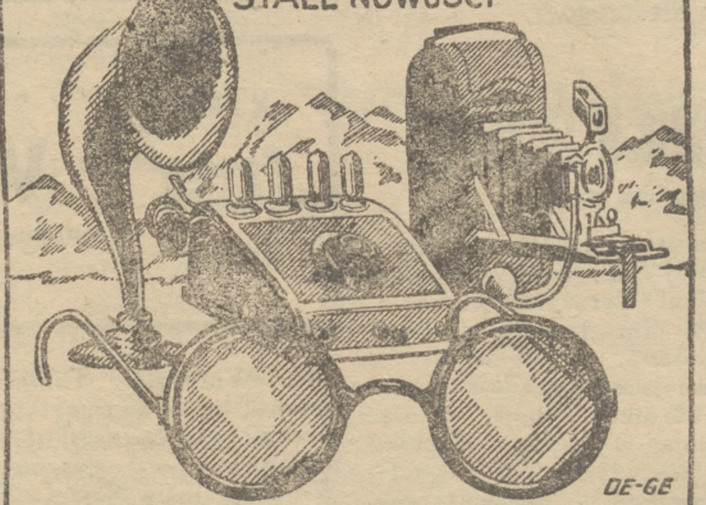
Przewód sądowy ujawnił, że Pietrusiak, znając dokładnie rozkład mieszkania i tryb życia Matusików i dowiedziawszy się, że Matusikowie w dniu tym posiadali większą kwotę gotówki, zakradł się do ich mieszkania pod ich nieobecność i zaczaił się pod łóżkiem z bagnetem w ręku, wyczekując chwili, kiedy domownicy usną. Pozostając pod łóżkiem blisko trzy godziny, wyszedł z swej kryjówki, zanim jednak zdążył odnaleźć miejsce przechowania pieniędzy, Matusikowie się obudzili. S. p. Matusikowa, ujrzawszy złodzieja w mieszkaniu, wszczęła alarm i usiłowała przeszkodzić ucieczce Pietrusiaka, który rzucił się ku drzwiom, co było powodem, że Pietrusiak torując sobie drogę, uderzył ją kilka razy bagnetem, tak, że padła trupem.

Od męża jej, który pospieszył z pomocą, P. uwolnił się uderzaniem w głowę, córkę zaś rzucił na łóżko i owinąwszy jej głowę, zbiegł, nie zdążywszy zabrać czapki i butów, które zdjął uprzednio. Rzeczy te naprowadziły na ślad mordercy, który po ujęciu go przyznał się do winy.

Zebrane o Pietrusiaku informacje ustaliły, że miał on bogatą przeszłość kryminalną i był kilkakrotnie karany za kradzieże.

Oskarżenie popierał podprokurator Sokołowski, domagając się kary śmierci dla oskarżonego.

Sąd, na podstawie całego przebiegu zajścia nie dopatrzył się cech przestępstwa, podlegającego kompetencji sądu doraźnego, mianowicie zabójstwa w chęci zysku i sprawę przekazał na drogę postępowania zwyczajnego. Oskarżonego Pietrusiaka bronił adwokat Łaszczyński.





Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach. Wiadomość: Sosnowiec — Pogoń, ul. Średnia 8. Szczypiński.

Lokale.

Mieszkanie z 2 — 3 pokoi i kuchni w Sosnowcu, możliwie z wygodami w śródmieściu lub na Starym Sosnowcu potrzebne. Cena obojętna Zapłacę kwartalnie z góry. Oferty do „Expresu Zagłębia".

Poszukujemy w Sosnowcu lokalu na drukarnię: dwa pokoje na parterze w suterynie widnej i wysokiej. Oferty składać w „Expresie Zagłębia".

Kupno i sprzedaż.

Sklep spożywczy sprzedam Sosnowiec ul. Kościelna 17 Hale Rozwoju.

RAMY do portretów i oprawa obrazów, od najskromniejszych do wykwintnych. „LA ORNAMO" Sosnowiec, Hale Targowe, od Kościejnej w podwórzu. Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Z powodu wyjazdu są do sprzedania 2 łóżka z materacami, toaletka, umywalnia z marmurowym blatem, lustro, bujany fotel, biurko, dwie szafki większe krokeztyny mosiężne. Wiadomość Sienkiewicza 1, m. 2.

Różne.

Sosnowiecki Lombard Prywatny Targowa 18.

Kaucjonowana, Koncesjonowana instytucja zastawnicza udziela wysokie pożyczki.

Uracz Aleksander zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Ostrzeżenie. Weksle z pieczęcią. Przędzalnia Sztucznej Wełny z podpisem I. Palusiński i wszelkie tranzakcje fabrykowane przez Zdzisława Palusińskiego Firma nieodpowiada. Każde przekroczenie będzie skierowane do Pana Prokuratora. Ważne jest, pieczęć Fabryka Waty i Kołder Józef Palusiński i Ska podpis Józef Palusiński.

Przyjmę przepisywania, ręczne. Wiadomość w redakcji Expresu Zagłębia.

Drukarnia Handlowa R. MONSI[illegible]RSKI Będzin Plac 3-[illegible] Maja 4